Kasia i jej wiatrak

Kasia, całkiem mała dziewczynka, nie lubiła spacerów. Zwykle dzieci uwielbiają spacery, ale nie Kasia. Ona wolała siedzieć w domu i grać w gry komputerowe. Rodzice Kasi bardzo się martwili, bo wiedzieli, że każde dziecko, a więc i Kasia, potrzebuje ruchu na świeżym powietrzu, aby prawidłowo się rozwijać. Nie pomagały ani prośby, ani groźby. Każdy spacer kończył się naburmuszoną miną i złością. Często, zamiast dobrze się bawić, Kasia zanosiła się płaczem. Nie wiadomo, co byłoby dalej, gdyby nie pewne zdarzenie. Nad miasteczkiem, w którym mieszkała Kasia, przeszła burza. Piorun uderzył w słup elektryczny i odciął prąd w całym mieście. Dziewczynka nie mogła bawić się w gry komputerowe. Co gorsza, po mieście rozeszła się plotka, że awaria jest bardzo poważna i naprawa może potrwać nawet trzy dni. Ta wiadomość była straszna dla mieszkańców, ponieważ trudno jest żyć bez energii elektrycznej. Dla małej Kasi była wręcz przerażająca. Dziewczynka po prostu nie wyobrażała sobie spędzenia trzech dni bez komputera. Zaczęła przeglądać książki. Przypomniała sobie wiadomości z lekcji przyrody. Przypomniała sobie, że była mowa o elektrowniach, w tym o elektrowniach wiatrowych, które zamieniają siłę wiatru w prąd elektryczny. Pobiegła szybko do taty z propozycją wybudowania własnej elektrowni wiatrowej. Tata uznał, że to dobry pomysł. Zaznaczył jednak, że takie urządzenie może być zbudowane tylko tam, gdzie wieje wiatr. Poszli zatem na wzgórze za domem, aby sprawdzić, czy wieje tam wiatr. Następnie zanieśli tam wysoki, drewniany słup, na którym miał stanąć wiatrak. Wszystko było gotowe, oprócz samego wiatraka.

Skąd go wziąć?

Tata zaproponował, aby zrobić go ze starego koła od roweru. Wspólnie zdemontowali koło. Z drewnianych deseczek wykonali skrzydła, które umocowali między szprychami. Wykorzystali nawet dynamo i lampę od starego roweru. Mając wszystkie elementy, razem udali się na wzgórze. Montaż trwał cały dzień, ale w końcu się udało. Wiatrak się kręcił, napędzał dynamo, a to dostarczało energii do lampy – żarówka się świeciła Dziewczynka bardzo się ucieszyła i była przekonana, że będzie mogła podłączyć komputer. Jednak tata wyjaśnił jej, że jest to niemożliwe, ponieważ do tego potrzebne są dużo większe i bardziej zaawansowane wiatraki.

Rozczarowana Kasia wróciła do domu.

Tam okazało się jednak, że awaria została już usunięta. Wieczorem Kasia, jak zwykle, siedziała przed komputerem. Tym razem jednak nie grała, lecz szukała w internecie informacji na temat elektrowni wiatrowych. Następnego dnia – i kolejnego, i jeszcze następnego – Kasia z ochotą wychodziła z domu, aby sprawdzić, jak działa ich mini-elektrownia wiatrowa.

A komputer nie służył jej już tylko do zabawy. Coraz częściej wykorzystywała go do odkrywania nowych, ciekawych rzeczy.

Wojtek Wróblewski

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026